



ZOLTA MUCHA

T / / - T / /

Numer poświęcony „sześciolatce“



KASJARZ 1-szy — A to dopiero pech, czwartą kasę otwieram i też pusta.
KASJARZ 2-ai — Widocznie uprzedził nas jakiś Kwinto lub sekwestратор.

SMUTNO DZIŚ BOŻE

Nie bylejaką święcimy rocznicę,
Oto z kolei mija szóstą wiosną,
Kiedy przed światem podniosła przyŁbice
„Twórczość radosna”.

I że wciąż rządzi od Karpat po morze, —
Smutno dziś Boże!

Improwizacja i mocna protekcja
Więcej dziś znaczą, niż praca, zasługi,
Za byle głupstwo pułkowników sekcja
Urządza rugi.

A że pan Bartel ma przyjść po Prystorze,
Smutno dziś Boże!

Na cóż się zdadzą zapowiedzi szumne,
Że już kryzysu dobiegamy końca,
Głodu nie zaćmią zapewnienia dumne,
Jak gwiazdy słońca.

Że znaleźć pracy robocierz nie może,
Smutno dziś Boże!

Spójrzmy na nasze malownicze wioski,
Czy ich mieszkańcy jak dawniej pracują?
Zamiast ulepszać zagrody oicowskie,
— Chętniej próżnują.

Kto wie, czy wkrótce nie będzie i gorzej,
Smutno dziś Boże!

Z każdego kąta groźne zęby szczerzy
Straszna w swych skutkach bezlitosna nęcza,
Wszędzie zwątpienie w lepsze jutro szerzy
Kryzysu jedza,

A że ów kryzys powiększyć się może,
Smutno dziś Boże!

Radbym pozostać fałszywym prorokiem,
Bo na myśl samą przechodzę męczarnie,
Że jeśli Polska takim pójdzie krokiem,
Nam będzie marnie.

Lecz że nie wiemy, co jutro być może,
Smutno dziś Boże!

„Stim”.

HISTORJA SANACJI.

(w paru zwrotkach).

Rok dwudziesty szósty umysły podnieca,
Aż zirytowała i Dziadka ta heca...
Zatrąbił, zakrzyknął, wkroczył do Warszawy. —
Rok się zaczął pierwszy sanacyjnej sprawy.

Rok dwudziesty siódmy, to rok uzdrawiania:—
Socjalów z kas chorych szybko się wygania.
Prystor — czyszcicielem, Matuszewski — długi.—
To naszej sanacji był już roczek drugi.

Dwudziesty ósmy i dziewiąty idzie, —
W naszym Sejmie BeBe ma księcia i żydzie.
Oaza, wybory, Biarritz, wódzia, karty. —
— To niektórych były: trzeci i rok czwarty.

Dziewięćset trzydziesty będziemy pamiętali,
Pewne miasto biedne, Brześciem go nazwali,
Zabrali, wywieźli, potem proces dali,
— I czynem sanacja tym się także chwali.

A trzydziesty pierwszy, to jest rok pechowy: —
Neugebauer „fundusz” wymyślił „drogowy”,
W przemyśle Kwiatkowski coś źle skalkulował
Więc nam kryzys roczek szósty opanował.

SZÓSTA WIOSNA.

Szosta to dzisiaj wiosna pomajowej ery,
Zdobna w szaty kryzysu, golizny, woń grobu,
Budziła w sanatorach przesyta władzy szczerzy,
Iż chętnieby odeszli od pustego żłobu,

Zawiodła sześciolatka i twórczość radosna,
Wokół cmentarz przemysłu, handlu i radości,
Nie widać też bocianów, mimo że to wiosna;
Boy—„Mędrzec” je wystraszył (Condor u nas gości),

Czy co może zakwitnąć, pytacie, w tę wiosnę?
Odpowiem: Ryskalczylczyka ocena wyczynów,
Co w wojewódzkim, Kostka, tkwi sekretarjacie,
Będąc członkiem „Legionów” czy „Legionu synów”
Gies.

UKŁUCIA

Ludność stolicy przeważnie zajmuje się **tele-**
patją, telepiąc z biura do biura, w poszukiwaniu
jakiegokolwiek posady.

×

Podobno socjaliści francuscy tegoroczny dzień
1-go maja święcili pod hasłem zmiany nazwy hymnu
państwowego: Marsyljanki na **Marksyljanke**.

×

Jak nam komunikują, sfery **wojskowe** są prze-
ciwne projektowanej ustawie małżeńskiej, bowiem
ustawa ta przewiduje „**śluby cywilne**”.

×

Znany literat, Julian Tuwim, wyraził się pew-
nego razu, iż „Ja mam łatwość pióra. Wiersze leją
się poprostu ze mnie”. Teraz wiemy przynajmniej
dlaczego wiersze Juliana Tuwima są takie wodni-
ste...

×

Kiedy rozeszły się pogłoski o zmianach w rzą-
dzie, oraz o powrocie prof. Bartla do życia politycz-
nego, jeden ze znanych pisarzy zabrał się do napi-
sania powieści, pod tytułem „**BARTEL** zwycięz-
ca”.

×

Krażą pogłoski w Warszawie, że jeszcze jeden
bank wkrótce ogłosi upadłość. Jak zdołaliśmy się
dowiedzieć, będzie to „**Bank Nemo**” w teatrze Let-
nim.

×

W związku z ogólnym kryzysem, miasto Łódź
zmienia swą nazwę na — **Głódź**.

×

Podobno po konferencjach byłych premierów,
projektuje się konferencje przyszłych premierów,
niedoszłych premierów, byłych ministrów, niedo-
szłych ministrów, b. posłów i t. p.

×

Obecne dociekania ujawniały, że Adam Mickie-
wicz, mówiąc: „Bez serc, bez Ducha — to szkiele-
tów ludy”, miał na myśli pośła Ducha, z Bezp. Bloku.

×

Mówią, że p. gen. Wieniawa Długoszowski za-
chęcony powodzeniem swego filmu, pisze dwa no-
we scenariusze:

Jeden to Bohaterowie Współpracy z Rządem,
a drugi „**Ulani, ulani, chłopcy słabowani!**”

Farbiarnia Parowa i Pralnia Chemiczna
 E. KRZYCZKOWSKI
 FABRYKA: Prosta 50, tel. 716-92 (dom własny)
 KANTOR: Żłota 16, telefon 503-19.
 Pranie chemiczne farbowanie garderoby damskiej i męskiej bez prucia. Czyszczenie skór, kołnierzy, bekiesz, dywanów, portjer i mebli w całości.
 ROBOTY SOLIDNE. CENY PRZYSTĘPNE.

Przeboje na sześciolatkę

1.

DLA ODSTAWIONYCH OD WŁADZY.

Na mel.: „Kiedy przymykam oczy”.
To był ten dzień radosny,
Majowy znanej wiosny.
W Warszawie burzył się lud.
On nas po moście wiódł
Groźny i bezlitośny.
Za czyn ten dał w podziękę
Los rządu w nasze ręce...
Od tego dnia krwawych burz,
Kryzysu wchłonał nas kurz
I źle się poczęło dziać już...
Lecz gdy przymykam oczy,
Widzę to zjawisko.
Kiedy przymykam oczy,
Widzę ten nasz krok.
Widzę te chwile —
Choć przeszło sześć lat blisko.
Pamiętam zaborczy mój wzrok.

2.

DLA POZOSTAJĄCYCH PRZY WŁADZY.

Na mel.: „Pod samowarem”.
I znów jest maj ten sam,
Nadzieje kwitną znów ogromne.
Naplewać mnie tam,
Ja to umiem i to pomnę;
Pod Belwederem siedzi grupa nasza.
Ja mówię tak, a On mi mówi nie!
I jako pyłek niknie duma nasza,
Gdy źle robin y. to On na nas klnie.

3.

DLA PRZECIĘTNEGO OBYWATELA

Na mel.: „Dlaczego mnie zdradziłaś”
Przez strefę krwawych burz,
Przez sześć tych całych lat
Wszystkom utracił już.
Dziś czarnym mi jest świat.
To co dziś ostatnie mam,
Jutro komornik weźmie sam.
Goły zostanę wam,
Sanacjo! dlaczego tak źle nam?
Dlaczego mię zgubiłaś?
Powiedz, co ci się stało,
Ach czemu to zrobiłaś!

4.

DLA WIERZycIELA.

Na mel.: „On nie powróci już”.
On nie zapłaci już,
Wtem cały leży sęk,
On nie zapłaci już
Bodajżeś chłopie pękł.
On wcale się nie boi
Nie odda forsę mojej,
Bo ma już ją za swoją.
On głuchy jest, jak głaz.
On nie zapłaci już,
Choć pan komornik zły,
On nie zapłaci już,
Ni grosza nie da mi.
Choć weksel jest w proteście.
On goły, jak psów dwieście,
Posiedzieć wart w areszcie —
Prócz tego nie ma nic...

„DZISIAJ GÓRA, JUTRO DOŁEM”.

(popularna piosenka).

I.

Bebechy są góra,
Z sanacją, swą — córą,
wszyscy inni dołem,
choć idą pospołem.
Gdy wybory będą,
na koszu osiedą,
wszyscy to są zacni
mężowie sanacji.

II.

Gdy były wybory,
każdy dawał skory
głos swój na jedynekę
i miał świetną minkę.
Kiedy teraz wzięli
i pensję obcieli,
wszyscy mówią — właśnie: —
niech ją piorun trzaśnie.

W TRAMWAJU.

Konduktor pyta matkę, ile Wicus
ma lat, by się upewnić, czy on może
jechać bez biletu.
— Trzy lata — odpowiada matka.
— A mamusia trzdzieści! — doda-
je rezolutny Wicus.

Z NOTESU „JUR-STESA”.

...kobiety, posłanki do sejmu przez cały czas
trwania kadencji milczą. Większej ofiary jeszcze
żadna kobieta dla Polski nie poniosła.

×

...w Berlinie pachnie już wiosną z trującymi
gazami.

×

...młodzież endecka uchwaliła, zamiast „Dobry
Wieczór” mówić przy powitaniu „Wieczór War-
szawski”.

×

...Polska dlatego do 1918 roku nie ukazywała
się na mapie Europy, bo była rozebrana.

×

...Kobiety są najzgodniejszym elementem poli-
tycznym, bowiem wszelkie reformy przyjmują bez
opozycji.

×

...w Polsce jest najwięcej wydawców, bowiem
wszyscy wydają, a nikt nie zarabia.

×

...kobietom nie można powierzać sekretów, bo
mają przekłute uszy.

×

...jeden z polityków powiedział, że urzędnicy
magistraccy — to szewcy, gdyż jeden drugiemu
szyje buty u naczelnika...

×

...I dzieci bardzo często są plagiatami, przy-
hodząc na świat pod fałszywym nazwiskiem.

APTECZKA „ZÓLTEJ MUCHY”

HELVANOIDY — pastylki do wszystkiego —
dr. Woczyńskiego.

BEBE-batol — środek na przyrost... głosów.

WITOJAN — pigułki odżywcze.

PODATKOL — od potu...

WODA BRACISZKA JÓZEFA — Środek roz-
pędzający.

SEZON BUDOWLANY

Już jaskółki przyleciały, skrzydełkiem śmigają, lepią
gniazdka dzionek cały i nam przykład dają. Wszak to se-
zon budowlany, brać się do roboty! Eh, dopiero kresła pla-
ny!! sezon — jesień, złoty!

O budowie już pisali, długie piękne artykuły i kredyty
obiecali z próżniuteńkiej swej szkatuły! A że mrozy już
minęły, poco dzisiaj nam chałupy? plażowania się zaczęły,
w piasku też ogrzejesz... ciało.

Wiosny sezon budowlany z bajki pono zaczerpnięty, ni-
czem Kuba robił plany, latem w trawie rozciągnięty! Stale
chatę projektował, grzejąc w słońcu kawał ciała, i tak lato
przemędrkował, aż tu zima przyleciała. Przyszły mrozy, Ku-
ba wyje, chłody dręczą go zawzięcie, znów o chacie myślą
żyje i budować on ma chęci.

I nasz sezon budowlany, zawsze w mrozy aktualny, jak
te Kuby z lata plany, na wiosnę nie jest realny!

KRYMINOLOGJA

Podobno sfery przestępcze, pragnąc w obecnych cięż-
kich czasach ułatwić sobie kancjarską egzystencję, zamierza-
ją utworzyć własny, ze swoich najzdolniejszych ludzi skom-
pletowany związek, na którego czele stanęliby jako:

Prezes — radny Tasiemka-Sięmiątkowski.
jego zastępca — Wabia Wabiński.
Skarbnik — bankier Kwinto.
Sekretarz: — biskup Kowalski z Płocka.
Dyrektor — Josek Symcha Milrad.

FOLSKA HUKTOWNIA PERFUMERYJNA
Zygmunt Szepiowski
WARSZAWA,
Żórawia 18 —
telefon 8.15-95

Najdogodniejsze źródło zakupu dla aptek i składów aptecz-
nych, artykułów perfumeryjnych, kosmetycznych, środków opa-
trunkowych i t. p.

MODEŁ PUŁKOWNIKA SŁAWKA



— Boże spraw, by się znów stał cud i żebyśmy cali i w zdrowiu doczekali siódmej rocznicy na nasze szczęście, a na utrapienie opozycji...

SZEŚCIOLATKA

(Hymn jubileuszowy)

Sześć lat szczęśliwie się prze-
było,
W pełni władzy, wśród banko-
wych kas.

BB urosło i utyło
I zachwyca wszystkich nas.
Nie myślmy, co tam będzie da-
le,

Niech się o to martwi koń!
Będziemy nadal się starali
Mieć na pulsie życia dłoń.

Ten rok siódmy — ostatni, —
Kryzysowy to czas,
Albo wyjdziem z tej matni
Lub też... nie będzie nas!

W KROPCE.

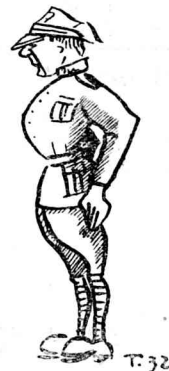
— Tatusiu, co to jest kawaler?
— To jest mężczyzna, który nie
jest żonaty...

— A jak się mówi na takiego, któ-
ry się ożenił?

— Mój chłopcze, takich wyrazów
ty nie powinieś jeszcze słyszeć!

ENCYKLOPEDJA
NIEILUSTROWANA
(ciąg dalszy)

- PUNKTUALNOŚĆ — czekanie na by-
le durnia po kilka godzin.
RABIN — chrzczony nożem kapłan.
RABUŚ — prywatny dyskonter.
RADCA tajny — niewiedzący nicze-
go.
RECENZENT — niedouk z powola-
nia.
RECEPTA — gwóźdź do trumny.
REDUKCJA — urzędowa błędnic.
REFLEKSJA — ciężkie westchnie-
nie.
REFORMA PODATKOWA — nieu-
leczalna choroba.
REGUŁA — straszny mortus.
REKONSTRUKCJA RZĄDU — zmia-
na rodzaju broni.
REKONWALESCENT — niezdecydo-
wany nieboszczyk.
REKRUT — rozczarowany patriota.
REKTOR — starszy policjant.
REWOLUCJA — „majówka” na za-
mówienie.
REZERWAT — nogi starego kawa-
lera. (c. d. n.).

O SIERZANCIE KOBYLCE
SŁÓW KILKORO.

— Ofermy jedne zatracone! Prze-
czytałem wam z ksiunżki, co gdzie i
jak, żebyta widzieli tak, jak w
ksiunżce na amen! Rozumita mordy
zatracone!

— Rozumimy, panie sierzancie.

— Rekrut Józef Popuszek! Z cze-
go luła zrobiona?

— Melduję posłusznie, panie sier-
zancie, z... zielaza.

— To tyś, ofermo, z zielaza w
kratkę. Siadaj. — Rekrut Serdelek!

— Ze stali...

— Pieścimor... Nie słuchałeś jak
czytałem z urzędowej ksiunżki. Da-
lej. — Rekrut Joselewicz. Z czego
luła zrobiona?

— Z przeproszeniem... z materiału
wyżej wymienionego”.

— Dobrze!

DWA OBLICZA



I. Tak wygląda człowiek któ-
ry idzie: 1) do Kasy Chorych,
2) do magistratu po zaległą
pensję, 3) odebroć od przyja-
ciela dług, 4) na własny ślub,
5) do Redakcji po zaliczkę,
6) na pogrzeb swego dłużnika,
który popełnił samobójstwo



II. A tak wygląda człowiek
który idzie: 1) po zapłatę
do ZUPU'u, 2) na komisję
poborową, 3) na pogrzeb te-
ciowej lub wierzyciela, 4) do
knaippy, 5) do cukierni, po-
czytać „Żółtą Muchę”

ODPALIŁA.

Przystawialski (na ulicy): — Prze-
praszam, że panią zaczepiam, ale
zdaje mi się, że się znamy. Mieszka-
wis-a-vis pani.

— Możliwe, ale trudno mi pana za-
pamiętać. Przecież dom warjatów
który jest naprzeciwko naszego mie-
szkania, zamieszkuje pięćset osób.

WIELKI DOROBEK SZEŚCIOLATKI



Z szlachcią polską — polski żyd!
(Wiślicki i Ks. J. Radziwiłł)

PIEŚŃ MAJOWA.

Choć już szosta wiosna,
Choć raz szósty przyszedł maj.
Lecz gdzie twórczość jest ra-
dosna?
Gdzie ten okrzyczany raj?

W naród ciągle się wmawiało,
Ze nadejdzie nędzy kres.
Tymczasem się nie udało!
Nimb zwycięstwa dzisiaj zczęł.

Nikt nas więcej nie omami,
Nie wierzymy w złudny raj
Pocóż było iść mostami,
Pocóż było stwarzać maj?

Puste słowa i frazesy
Będą zawsze obce nam...
Gdzie są czyny? Puste kiesy
Obietnicom dały kłam.

SZCZYT DELIKATNOŚCI.

Stary Filip, siedząc w wagonie, wy-
ciąga z kieszeni torebkę z tytoniem
i zaczyna napychać fajkę. Zwróciwi-
szy się do siedzącej obok grubej
wieśniaczki, pyta:

- Nie szkodzi wam dym tytoniu?
- Przeciwnie, robi mi się od nie-
go nie dobrze.
- W takim razie musicie wysiąść,
bo ja będę palił.

ZAWODY A KOBIEȚA

Dozorca — wszystkiego upilnuje, ale nie...
własnej żony.

Geograf — człowiek, który wie, gdzie wszystko
leży, ale nie wie, gdzie leży rzekomy jego przyjaciel
domu.

Adwokat — robi krótki proces... i już po we-
selu, będąc biegłym jurystą, zawsze wygrywa, a do
skargi za opieszałość nie daje powodu, chyba, że
ma lepszy ideał.

Architekt — zajmuje się tylko dobrze zbudowa-
wanymi kobietami. Szczególniejszą uwagę poświę-
ca oficynom i balkonom, a w sercu swej lubej nie-
cierpi innych lokatorów.

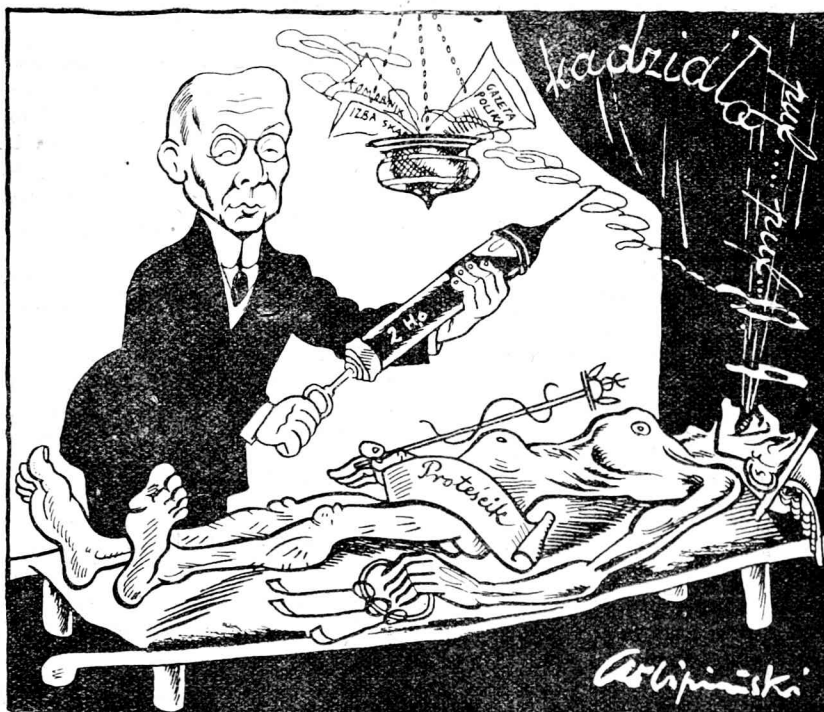
Kolejarz. — kiedy czuje pociąg do kobiety,
lubi z nią jeździć i puszcza sianawet na niepewne
szlaki, unikając starannie wykolejenia i katastro-
fy, kiedy ideał ten jest cudzą żoną.

Aktor, chętnie robi sceny i występy go-
scinne, zwykle nigdy nie jest „pierwszym kochan-
kiem” no, a w pewnych wypadkach gra przy spu-
szczonej kurtynie.

Profesor — lubi kobiety wszystkich klas i stop-
ni, całuje chętnie i sam repetuje i każe powtarzać.
Jednak jest mieszczejnym nauczycielem miłości.

Prokurator, uważając na moralność publiczną,
nie pokazuje się nigdy ze swą lubą, lecz przebywa
z nią najchętniej „sam na sam” lub w „chambre
separe”.

NOWY CUDOTWÓRCA



Pan Klanner próbuje ożywić zamierający bandel

okryć, kosmijmów, sukien i futer. Przyjmuje zamówienia z własnydb i powierzonycb materjałów
 oraz gotowe 50 % taniej. Robota wykwinuta, krój pierwszorzęduj. Ceny konkurencyjne,
 najdogodniejsze warunki.

C H R Z E Ś C I A N S K A W Y T W Ó R N I A
 PRACOWNIA KRAWIECKO - KUŚNIERSKA
BR. UNKIEWICZ
 HOZA Nr. 54

DZIADEK SPIEWA

Dziś piosenkę dziad rżnie fest,
Jak to z sześciolatką jest,
Jakie cuda z nią się działy,
Niby przez te ideały,
Co to bebki forsujom.

Na początku było nic,
Ale później był też pic,
Cuda robili znachory,
Cuda działy się w wybory
I „nieznani” byli też.

Opozycja krzyczała,
Robić z nimi nie chciała,
Winc sanacji pewne grupy
Powsadzały ich do ciupy,
Co to ci się Brześciem zwie.

Pułkownikom wiedzie się,
Bo im psecie nie je złe,
Sześciolatka, dobra gratka,
Cosik wpadnie i od Dziadka,
A to niby w nagrodę.

W kraju nędza aż piscy,
Bo bez forsy som wszyscy,
Polska dawniej muirowana
Dziś je całkiem splątowana
Cyli zsanowana je.

ZAWSZE PROFESOR.

Policjant do przechodnia, który
jedną nogą idzie po trotuarze, a dru-
gą po jezdni.

— Co pan robi!? Czy nie może pan
iść chodnikiem.

— Ach, serdecznie dziękuję. Nie
zauważyłem. A mnie się zdawało,
że zacząłem już utykać na jedną no-
gę.



Sześć lat dużo zrobiło,
Wszystko się psemieniło,
Dziad na żebyr iść nie może,
Święty Boże nie pomoże,
Bo już groszy ludziom brak.

NIEBEZPIECZNA IGNORANCJA.

— Czytała pani bajki Ezopa?

— Oczywiście, zaraz po ich wydru-
kowaniu.

PRZYŚLOWIA Z KOMENTARZAMI.

I.

„Na bezrybiu i rak ryba”,
Dużo prawdy stąd wynika,
Ale czemu u nas w Polsce
Dygnitarz jest z pułkownika?

II.

„Ten kto prędko daje,
To dwa razy daje”.
Chwalebna zasada,
Tak mi się wydaje.
Wierzyciele pragną,
W domu, na ulicy,
By się tą zasadą
Przejęli dłużnicy!

III.

„Siła złego na jednego”,
Brat minister rzekł raz pono,
Gdy go w walce z deficytem —
Na fotelu sadowiono.

IV.

„Według stawu grobla”,
Bardzo mądre zdanie,
Niestety bebecy
Nie zważali na nie.
I choć kraj zmęczony
Na kryzysu fali,
Olbrymie budżety
W Sejmie forsowali.

Teo-Re.

USPOKOIŁ.

— Jestem tu już od godziny —
zwraca się gniewnie jakiś interesant
na poczcie do czytającego urzędnika
— To drobnostka, panie, ja jestem
tu już 15 lat i nie narzekam.

Bilans Polityczny

za rok sanacyjny 1931-y sporządził i napisał

FRANCISZEK GAWROŃSKI

Kiedy już roczek minął stary i kiedy nastął roczek nowy, trzeba obliczyć, co nam dały w roku minionym „tęgie głowy”, co nam zrobili pułkownicy, co zawsze są w majowym transie, trzeba wykazać wszystko, wszystko, (dziś w politycznym tym bilansie. Więc przedewszystkiem każdy przyzna, jest coś, co zawsze wszystko kręci, no i pozatem jest drożyzna i wielcy sanacyjni święci. Bolcia zrobiono generałem, no a Ignasia redaktorem, jeden i drugi oczywiście jest dla sanacji pierwo-wzorem. Były ordery, nominacje, na dygnitarzy też wakanse i bezrobocie, licytacje i polityczne kontredanse. Były procesy sprawiedliwe i symboliczne też świadkowie i w słowach mocni pułkownicy no i nie bierni wojwodowie. Był i „Sylwester” zakrapiany w Adrii, Ziemiańskiej i w Cazie, był i szwależer ululany, tak na wesoło, w pełnym gazie. Były obfite konfiskaty, były nagonki też prasowe, ktoś gdzieś otrzymał dobre baty, inn mu zaś rozbito głowę. Były rozjazdy okazałe, dobre raczenie się Martelem, padały „słowska” przewspañiale i obarczono nas kar-
telem. Był i Bug — areszt i Madera, podobno smaczne są banany, był i reporter z Czerwoniaka i polityczny duet zgrany. A kraj się dostał w oś centralną, Centrolew robić chciał

zamachy, lecz cyfra była ich feralna, a w sejmie wciąż straszły strachy. I rozmnożyły się subsydja, wyolbrzymiały synekury, a że był budżet za wesoły, w skarbie zostały same dziury. 15% się obcięło i wszystko się wyproceniło. Redukcji fala nas zalała, o której przedtem się nie śniło. I myśl o królu i królowna, śpiąca królowna z cudnej bajki, i był pajacyk śliczny z drewna i dwór królewski i mozaiki I w „Bandzie” dobrze grała banda, a Tuwim czyhał wciąż na Boga i w modzie było imię Wanda, Sanojcy chciano zła-
mać Rogą. I głośno było też o Boy’u, piekło zrobiło „kobiet piekło”, gdy znów obniżki szły z udoju, moc zwolenników też wściekło. I w kraju car był sprawiedliwy i carskie były też ustawy i zjazd w Radomiu bardzo żywy, no i zabawki do zabawy. I hocki-klocki i uzusy i były czeki bez pokrycia i czarodziejskie też fokusy i bardzo tkliwe mordobicia. Były w stu słowach zyciorysy, lecznicze krople Walerjana, i powyborcze pełne misy i karambolik pana Jana. I była bycza stratosfera, były poprawki do historii, w poprawkach była prawda szczerą, owiana pięknem nimbem glori. I wielkie były wydarzenia i wielkie słowa, wielkie czyny i ludzie pełni poświęcenia — były ordery i wawrzyny.

A gdy się czasem ktoś zapyta: czy to jest cały stan faktyczny, odpowiem krótko: „cenzor czyta”, więc kończę bilans polityczny!

W. DOBRZYŃSKI

na skórzanych i gumowych podszwach
oraz plecionki, nowości wiosenne i letnie
poleca w dużym wyborze wyrób własny

OBUWI I
DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECIENNE

— Egzystuje od roku 1879.

CHMIELNA Nr. 18.

Szóste zadanie turniejowe

SZARADA (ulożył Teo-Re).

Pierwsze każdy mnie posłucha.
Jakie dzisiaj dają hasło,
Niechaj wzrośnie w nim otucha.
Choćby tyś gromów trzasło.

Choć ci, co są dziś u rządów.
Pierwsze — szóste słuchać

tego,
Ze od ich rządzenia prądów
Dziewięć — osiem dużo złego.

Ciągle **czwarta — szósta** spory,
Choć ich niemoc **piąta — trze-**
cia,

Trzy — siedem ich gniołta zmo-

ry,
Bo robota jest to krecia.
O ich wielkiej **trzeciej —**
czwartej

Każdy jest dziś przekonany.
Bo z **ósmej — drugiej** otwar

tej
Bije zapach wszystkim znany.
Lecz niech was to nie przeraża,
Gdy już **dziewięć — osiem** kara
I to, co was dziś uraża,
Zniknie, zczeźnie, niby mara.

×
Niech każdemu pójdzie skła-

dnie
(I ucieś się z tej racji),
Z otuchą całe odgadnie,
Przyjdzie **koniec** też Sanacji.

Za dobre rozwiązanie 3 punkty

SZYFRÓWKA.

ulożył Wit... z

- 1, 2, 3, 4, 5, 6, 1, 7, 2, 8, 6, 4, 9, 10; 28; 11; 1
- 4, 9, 12, 7, 5, 13,
- 14, 8, 15, 16, 2, 17, 18, 14, 19, 6, 16, 7, 3, 6; 20;
- 6, 21,
- 22, 1, 4, 23, 20, 15, 17, 16, 11, 17, 24, 3, 17, 8;
- 4, 25, 22, 18, 26,
- 12, 15, 2, 1, 27, 4, 18, 7, 24, 3, 4, 20, 15, 8; 5;
- 6, 15, 2, 3, 4.

Cyry, zastąpione literami, dają rozwiązanie.
Dla ułatwienia, podajemy wyrazy pomocnicze, za-
czepnięte z encyklopedji „Zółtej Muchy”.

- 11, 28, 10, 20, 17 — pałac pluskw.
- 8, 15, 11, 28, 16, — chodzenie w mundurze.
- 12, 6, 1, 2, 15, 23, 9, 4, 3, 15, — japońska ma-
szyna dopisania.
- 12, 15, 8, 6, 19, 4, 24, 1, 15, 5, 9, 15 — obiet-
nica solidnych porachunków.
- 17, 25, 11, 7, 18, 15, — ukłon dla przełożonego.
- 11, 15, 5, 13, 7, 18, 2, 15, — teściowa, zdrob-
niale.
- 11, 15, 1, 4, — poprawki budżetowe.
- 17, 20, 2, 22, 16, 21, 2, 3, 4, 12, 14, 24, 11, 17;
- 27, 14, — opodatkowany cmentarz.

Za dobre rozwiązanie 5 punktów.

W HOTELU.

- Portjer I: — Ten gość z 53 pokoju to pewnie komunista.
- Portjer II: — Czemu?
- Portjer I: — Napiwku nie daje!

ZNA SWOICH GOŚCI!

W Wielkiej Synagodze w Warsza-
wie urzędował emerytowany szames,
czyli odźwierny, pan Gąsior. Znany
był on z tego, że podczas uroczystych
świąt żydowskich nie wpuszczał do
synagogi nikogo, kto nie miał karty
wstępu.

Pewnego razu wpada do synagogi
jakiś jegomość i zdyszany głosem
mówi:

— Panie Gąsior, wpuść mnie pan
na chwilę! Ja mam interes do sta-
rego Wasserszprycera! Jego syn zo-
stał wezwany do wojska! No, wpuść
mnie pan, ja za chwileczkę wrócę!

— Chwileczka, i to ryzyko, — Od-
powiada stary Gąsior — ja pana
wpuszczę, a pan mi się tymczasem
już tam trochę pomodli!...

NASZE DZIECI.

- Co czytasz z takim zaintere-
sowaniem?
- Książkę o wychowaniu dzieci.
- A na co ci to? Masz dopiero
lat 15-cie.
- Chcę sprawdzić, czy mnie tak wy-
chowujecie, jak należy.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Nigil”: — Emerytom i ich po-
krzywdzeniu poświęciliśmy już jeden
cały numer. Sprawę tę często poru-
szamy. Obecnie wykorzystaliśmy jed-
ną z najudatniejszych Pańskich satyr
z tej dziedziny. Natomiast technika
nadesłanego rysunku uniemożliwia
nam jego wykorzystanie.


Bejot: — Obydwa utwory za dłu-
g.e. Prosimy o krótsze i poświęcone
zagadnieniom aktualnym, — a nie o
gólnym, nieraz już przez nas na ia-
mach „Tse-Tse” poruszonym.

„Karjet” w **Podbrodziu:** — List
Pański nadszedł poniewczasie. Prosi-
my o przypomnienie nam tej sprawy
przed ukończeniem trzeciego turnie-
ju, t. j. przed 1-szym lipca r. b.

P. Z. Jastrzębski: — **Grzegorzew:** —
Nadesłany rysunek nieodpowiedni. Z
utworów mogliśmy wybrać tylko
czastkę. Pozostałe bądź nieczuralne,
bądź też za długie i brak im
pointy. Może następne będą odpo-
wiedniejsze.

P. Tadeusz Rakowski (junior): —
Nadesłane wiersze „za ciężkie” i nie-
dostatecznie „opanowane”

Prosimy uiszczyć
przedpłatę
za kwartał II-gi.




POLECAMY



**FABRYKĘ KAPELUSZY
FILCOWYCH
SŁOMKOWYCH I GALANTERYJNYCH
WACŁAWA SZULCA**

współpracownika firm
A. BERNARDIN SUCR FANFANI et STAGI W PARYŻU
WARSZAWA
Chmielna 15 — Telefon 307-76



Jeżeli nie Szyller-Szkolnik, to ktoś
inny potrafi szczegółowo określić Twój
charakter, zdolności i przeznaczenie,
Szyller-Szkolnik jest Redaktorem pisma
„Świt” (Wiedza Tajemna) autorem wiew-
lu prac naukowych, posiada szereg pro-
tokółów Towarzystw Naukow. Stołicy.
Jeżeli Ci brak energii, równowagi, je-
żeli cierpisz moralnie, potrzebujesz do-
brej rady, przyjdź, a poznasz kim jesteś,
kim być możesz. Dowiesz się, jak żyć,
aby zwycięsko przeciwstawić się losowi.

Jeżeli wątpisz, nie masz czasu, napisz natychmiast imię
rok, miesiąc urodzenia, a otrzymasz określenie ważniejszych
faktów życia darmo (75 gr. znaczki pocztowe i niniejsze
ogłoszenie załączyć)

PSYCHO - GRAFOLOG SZYLLER - SZKOLNIK
Warszawa, ul. Żórawia Nr. 47 m. 2.

Przylęcia osobiste płatne — cały dzień. Analiza szczegóło-
wa — horoskop — odpowiedzi słynnego medjum Ewigny-Rara
zł. 3.

ZEGAR I ZEGARKI
 duży wybór sportowych,
 Ceny! znacznie niższe.
 Bizuteria: sygnety,
 pierścienie, obrączki artys-
 tycznie cyzelowane

PIOTR SMALEŃC
 2 MAZOWIECKA 2
 WARSZAWA

W SASIEDZTWIE



HITLER: — A widzisz, stary, choć zostałeś znów prezydentem, jednak ja jestem górą i zobaczysz, niedługo sam będę rządził.

PRZETARG w SEJMIE

Przed Sejmem wywieszono podolno następujące ogłoszenie:

LIKWIDACJA
działu trykotażowego
Po cenach zniżonych Odstępujemy
REFORMY
— w. a. a. o. m. o. s. i. —
na każde ządanie wysyła
KLUB BEBE

Uwaga! Niezależnie od wyprzedaty, ogłaszamy przetarg na dostawę najwięcej emocjonujących REFORM. Mogą być przeróbki. Pierwszeństwo mają pp. posłowie z B.B. pułkownicy. „Strzelcy” i Sanator y.

WIADOMOŚCI CODZIENNE

„Ryk Poranny” podaje, że w Egipcie masowo zdychają krokodyły z wycieńczenia, spowodowanego nadmierną ilością wylanych łez (krokodylich, przyp. zecera) z tęsknoty po wyjeździe jednego z niedawno nad Nilem bawiących gości.

„Głos o północy” informuje, że 155 Pułk jazdy Jerozolimskiej w Tel-Awiiw poszukuje honorowego dowódcy.

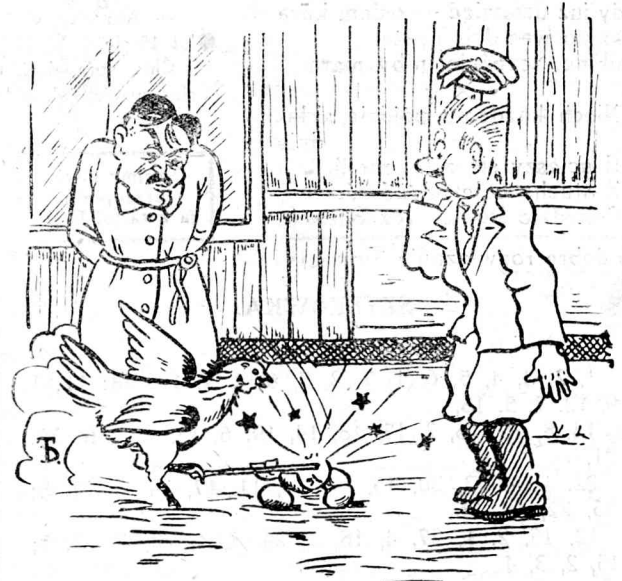
„Dobranoc” donosi z Warszawy, że półkownikowi Pchelka-Korkowskiemu skradziono zawczasu w przewidywaniu awansu, zakupioną tekę ministerjalną.

„Express międzynarodowy” ogłasza konkurs na najpiękniejsze skarpetki pod tytułem „Pokaż mi swe skarpetki, — a powiem ci kim jesteś”.

„Przedostatnie Wiadomości” donoszą, że wczoraj po otwarciu parku Łazienkowskiego znaleziono wiszące na drzewie zwłoki mężczyzny niewiadomego nazwiska lat około 50. Przy denacie znaleziono kartkę z napisem. „Byłem zawsze dziadem, jestem dziadem, ale nadal pozostać dziadem nie mogę — za duża konkurencja!”

„Gazeta Belwederska” drukuje nową powieść nadwornego historyka, W. Lipińskiego p. t. „Największy z najgenialniejszych”.

USWIADOMIONA KURA



GOSPODARZ: — O la Boga! Bez tego djabła *Boja. Kura nie chce mi jaj wysiadywać!...

NASTĘPNY NUMER
BĘDZIE
Poświęcony „FLIRTOM WIOSENNYM”

Warunki prenumeraty (wraz z przesyłką): miesięcznie zł. 1.00 — kwartalnie 2.50 — półrocznie zł. 4.50 — rocznie zł. 8.00. Zagraniczne i w tekście o 100% drożej. Konto w P. K. O. Nr. 14370

Ceny ogłoszeń: Cała kolumna (2 szpaltowa) — 300 zł. 1/2 kl. — 150 zł. 1/4 — 75 zł. 1/8 — 40 zł. Marg. 50 zł

Adres Redakcji i Administracji. (czynnej od 10 — 16 pp.) Warszawa, Wspólna 6. Tel. 9.25-16.

Oddział Poznań, Wysoka 11, św. Marcin 5. tel. 14-45, Godz. adm. 9-12 i 15-18, godz. red. soboty 17-18

Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Gawroński. Wydawca: „PRASA”, Spółdzielnia Wydawnicza.

Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem.



2290 Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3.